Kraków dnia 5 Października 1884 r.

DJABEŁ

ROK 16. Nr. 19.

Numer pojedynczy 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Redakcya i Administracya ulica Kazimierz Nr. 72. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone

TRYUMF POLSKI

Ciesz się Polsko! masz synów,
Godnych czci i wawrzynów.
Wnuki dawnych hetmanów
Już do pracy się wzięli;
Szeregi wielkich panów
Polską rządzić zaczęli,
I dowiedli na dłoni
Jak Ojczyznę kochają,
I że tylko już oni
Polityczny sens mają.
Car przyjął ich do służby
Na znak carskiej swej drużby
W stajni, w kuchni i w sieni
Stoją wierną załogą.
Za to powąchać mogą
Trochę carskiej pieczeni.

Kamerjunkry, Ochmistrze
Stallmeistery, Kuchmistrze,
Pomywacze, Kuchciki,
Wysokie czynowniki:
Ten od koni, od butów,
Ten od carskich surdutów,
Ten od carskich wy.......
Godni wielkich swych przodków.
Wielo-polski na czele,
Choć w nim Polski **nie wiele**,
W imię wiernych stańczyków,
Kręci wiele biczyków,
By niemi ręka święta
Popędzała bydlęta.

Za wolą masztalerza,
Ród wielkiego kanclerza,
Przed którym drzały trony,
Do rydwanu wprzężony.

Szambelany tłumami,
Obdarzeni kluczami,
Carskie serce otworzą
I łask Polsce przysporzą.

A gdy władca stu ludów
Będzie senny wśród trudów,
Wtedy piękne Frejliny
Pościelą mu pierzyny,
I na Polski car łonie,
Zaśnie w Chrobrych koronie.

B.

Plotki Nieplotki.

Donoszą nam z Warszawy, że jakiś hrabia galicyjski współpracownik Tempusia wprosił się gwałtem na bal do Hurki wraz z żoną swoją. Utrzymywał, że jest ambasadorem Stańczyków, którzy go umyślnie wysłali aby ich stronnictwo reprezentował na cesarskim dworze i zapewnił, któregobądź z szambelanów carskich o lokajskiej życzliwości tegóż stronnictwa dla ich pana. Hrabia ten jednak wyglądał tak komicznie — a żona jego tak niepocieszniie, że Hurko nie miał odwagi, przedstawić go carowi pomimo, że bardzo go o to prosili i margr. W. i hr. Prz. zapewniając swojemi paroldonerami, że jest on w istocie reprezentantem stańczykowskich hrabiów, że ich bynajmniej nie zakompromituje. Hurko ciągle ramionami wzruszał i mówił: Nie magu gaspada! Jej Bohu nie magu! on wygladajet na wełykoho krugom duraka! Kagżeż to może byt' cztoby takoj bałwan prezentirował grafów galilejskich!“ Wskutek owego uporu hrabia galilejczyk wrócił cichaczem do Krakowa i nie przyznaje się nawet, że był na carskim balu.

Donoszą nam także z Warszawy, że dziennikarze tamtejsi dowiedziawszy się, że ma być zaprowadzoną wolnosć druku podobnie jak w Galicyi — zanieśli prośbę do cara o zatrzymanie nadal dotychczasowej tam cenzury — gdyż w razie przeciwnym wydawanie pism byłoby niemożebnem.

Dobrze poinformowani utrzymują, że konstytucja, którą car zamierzył uszczęśliwić kraj prywiślański – może być z tego powodu cofniętą ad acta do kancelarji carskiej — celem poprawy już sankcjonowanego paragrafu.

Wyjątek z aktów djabelskich.

Piszemy te słowa nadzwyczaj uszczęśliwieni, a to z powodu, iż arystokracja polska, dotąd poniewierana niesłusznie przez demagogów, warchołów i ludzi bez znaczenia, uczuła swoją godność, a czynem zadała kłam szerzącym się na nią potwarzom. Ku wiecznej pamięci i sławie dla potomności, zapisujemy w aktach imiona dygnitarzy, którzy z rozsądnej dla ojczyzny miłości, poświęcili się i raczyli przyjąć następujące zaszczytne urzędy — jako też dziewic, które kwiaty swych wdzięków złożyły na ołtarzu powszechnego dobra.

Ochmistrze: Hr. Zamojski i Uruski.

Koniuszowie: Hr. Zygmunt Wielopolski, hr. Roztworowski i Bontemps. (Archiwista nie wie co zacz jest ten Francuz).

Szambelanowie: Hr. Kaz. Starzeński, hr. Karol Jezierski, hr. Rodryg Potocki, hr. Kosakowski, (z rodziny powieszonego biskupa za zdradę w r. 1794), książe Świętopełk Czertwetyński, (z rodziny tego który za zdradę powieszony został w Warszawie, na furmańskim bałogu), Bujno i książe Sanguszko. (!!!)

Kamerjunkrowie: Książe Maciej Radziwiłł, Żółkiewski, (lecz nie potomek tego co zginął pod Cecorą), Karnicki, Mścisław i Stanisław Karscy, hr. August Potocki.

Frejlinami mianowane: Natalja Potocka córka Maurycego, Aleksandra Kosakowska, córka Stanisława i Marja Górska córka Konstantego.

Na balu u Hurki **car wyróżniał** hr. Zamojskiego i hr. Augusta Potockiego.

W Jabłonnej hrabina Maurycowa ofiarowała carowi bukiet.

W Serocku ks. Radziwił drugi bukiet.

W Popowie majątku Stanisława Skarzyńskiego, (na drodze z Warszawy do Skierniewic), ustawiono „świetną tryumfalną bramę.“ Car pytać miał Hurki: „Czy ten sukinsyn jest szlachcic — a jeżeli szlachcic — czy prosił cię o pozwolenie łaszenia mi się w ten sposób?“

W Zegrzu nad Bugiem w majątku ks. Radziwiłła, pytał car, 50-ciu zebranej szlachty czy mówią po rosyjsku? Na to odpowiedział Skarzyński, (będący z Radziwiłłem na czele deputacji): „N. Panie! My tu wszyscy rozumiemy po rosyjsku, a wielu z nas dobrze nawet mówi tym miłym nam językiem.“

W Skierniewicach polowaniem kierował obywatel ziemski Józef Łuszczewski, mieszkający tamże.

Czytając nazwiwiska tylu osob jeden z uliczników warszawskich zaśpiewał:

Targowica nie zginęła
Póki my żyjemy.

Za to przedstawiony został przez warszawskiego dyrektora policji do tytułu hrabiego. Mówią, że córki kilku magnatów ubiegać się będą o jego rękę z polecenia swych ojców.

Niektórzy publicyści rossyjscy jak redaktor **Now: Wremieni** i inni a także „wielcy politycy“ nasi i Wielopolszczyki doradzają zgodę z Moskalami, szukając warunków **modus vivendi**, to jest sposobu jakby to żyć z nimi na dobrej stopie. Ponieważ nie wszyscy wiedzą od czego zależy ta zgoda, propagatorom jej i zwolennikom następujący wiersz za objaśnienie służyć może:

Modus vivendi.

Mieć cara za Boga
cześć prawo batoga
całować knut święty,
ordery i lenty...
To modus vivendi z Moskalem.

Mieć druhów gotowych:
Szczebalskich, Katkowych,
Płoszczan... Suworinów,
różnych sukinsynów...
To modus vivendi z Moskalem.

Wyrzec się swej wiary,
kontusza, czamary,
własności wieczystej
i mowy ojczystej...
To modus vivendi z Moskalem.

Dozwolić rabować,
co ukradł darować,
i własne dać skóry
na carskie mundury...
To modus vivendi z Moskalem.

Bić w cerkwi pokłony,
z Moskiewek mieć żony,
złodzieja zwać bratem,
i bratać się z katem...
To modus vivendi z Moskalem.

Nauczyć azbuki
i synów i wnuki
a potem w rekruty,
na Sybir, pod knuty...
To modus vivendi z Moskalem.

Co uradzili kanclerze w Skierniewicach.

Uradzono aby dla utrzymania pokoju:

1. Powiększyć armię każdego państwa o 100 tysięcy żołnierzy.
2. Zaprowadzić nowe jednakowe umundurowanie wojska.
3. Ulepszone działa Kruppa i torpedy.
4. Na to wszystko rozpisać nowe podatki, które naród tem chętniej złoży z uwagi, że one przyczynią się do utrzymania pokoju.
5. Ułożyli się następnie panowie kanclerze na wniosek ks. Bismarka, co do nowych sposobów wytępienia nihilistów, anarchistów i rewolucjonistów — jakoteż: ogłosić konkurs na wynalezienie środka tępiącego te szkodliwe owady.
6. Nareszcie: zachloroformowano kwestję polską na dalszych lat kilka. Przytem przyrzekli sobie na wniosek pana Giersa utrzymywać między sobą przyjazne stosunki, dopóki nie zajdzie potrzeba zmiany takowych na gorsze.

Nie do uwierzenia a jednak prawdziwe.

Redakcja Czasowa modli się do Boga
Aby Pan Bóg zachował cara chociaż wroga,
By go od nihilistów chronili anieli —
A zaś Romanowicza chce by djabli wzięli.
Z tego sens: (gdyby Czasowi była dana wiara),
Że poseł Romanowicz gorszy jest od cara.

PETYCJE DO SEJMU

przesłane na ręce Djabła.

Pan X. uprasza o stypendium szlacheckie dla swego jedynaka — w celu dopomożenia mu do skończenia VII klasy w której już rok trzeci zostaje dla lepszego zgłębienia udzielanej nauki.

Pan Y. o subwencję na misję katolicką, myśli bowiem swoją damę kameljową nawrócić z wiary żydowskiej na katolicką.

Pan Z. uprasza o 400 flor. zapomogi na zapłacenie długu honorowego zaciągniętego w resursie szlacheckiej.

Pani A. wdowa po emerytowanym urzędniku w wieku lat 40, o subwencję i przywilej na wynalazek ogrzewania dróg powiatowych i gościńców publicznych.

Hrabia N. o kupienie dla niego czerwonego fraka na bal do namiestnika da Pan Bóg doczekać w przyszłym karnawale.

Pan A. zrujnowany obywatel o posadę w banku. (d. c. n.)

Wyprawa białego Cara

do kraju prywiślańskiego

(poemat okolicznościowy.)

1.

Gdy do Polski miał car jechać
Opanował go strach blady;
I powiedział: nie pojadę —
Mimo dorad swojej Rady.

Próżno ręcą swoją głową
Jego tiełohranitiele —
Car powiedział: nie pojadę,
I ze strachu drżał na ciele.

— „Jedź — Woronców jemu gada —
Te palaki — to jagnięta
A król każdy i car każdy
To osoba dla nich święta!

Lud cię przyjmie okrzykami,
A magnaci, dygnitarze,
Na rękach cię nosić będą,
I jak Boga uczczą carze!“

— „Małczy — car mu gniewny rzecze —
— Myślisz, żem ja durny taki,
Bym uwierzył, że mnie będą
Czcić i kochać te Palaki!“

Kochać? Za co? — Nie uwierzę,
Bo to tylko na mnie łapka.
Kochać, że im kraj zabrała
Kataryna praprababka?

Kochać, że za Mikołaja
W Sybir słali, knutem bili,
Tych, co ziemi swojej własnéj
Jak własności swej bronili?

Może mają kochać za to,
Że ich ukazami prażą —
Apuchtiny dzieci w szkołach,
Po moskiewsku uczyć każą...

Że Pobiedenesców srogi
(Wiem — to nie jest żadną bajką)
Że do cerkwi syzmatyckiéj
Pędzi unitów nachajką...

Za to wszystko mścić się będą —
A że skóra mnie nie łechce,
Więc w Gatczynie zostać wolę
I do Polski jechać nie chcę."

2.

Mimo takie carskie słowo,
Słychać o wyjeździe cara.
Któż dokazał tego cudu?
Jego żonka to — Dagmara!

— „Gdy ci tamtych — rzekła jemu
Zapewnienia nie wystarczą,
Ja przy twoim będę boku,
I dla ciebie będę tarczą.

Za tą tarczą ci bezpiecznie
Będzie mężu i przyjemnie,
Nikt do ciebie się nie zmierzy,
Bo by trafić musiał we mnie!

I tysiące argumentów
Nagadała podczas kawy,
Że car nabrał jakoś ducha,
I pojechał do Warszawy.

3.

Bal na zamku dawnych królów,
Dzisiaj jenerała Hurki,
Na nim polskich panów kupa,
Z nimi żony ich i córki.

Gdy car wśród nich się zobaczył —
Westchnął tylko: „spasi boże!
Bo mnie, który z tych magnatów,
Poczęstować kulką może!

Bo pomiędzy tymi pany
Widzę takich ja nie mało,
Których ojców w Sybir wzięto,
Których dobra się zabrało".

Gdy tak myśli car — na sali
Ruch się zrobił — drży mu skóra —
„Co chcą — pyta — polskie pany?"
— „Chcą zatańczyć Wam mazura!"

Car odetchnął aż swobodnie —
Od wielkiego zwolnion strachu —
A przed carem polskie pany,
Skaczą w **Starym** królów gmachu!

4.

Po tym balu w polskim kraju
Bawił się car dwa tygodnie,
Bo mu było tu jak w raju
I swobodnie i wygodnie.

— „Ci Polacy nieźli ludzie
(Mawiał nieraz do carowej,)
Dobrze, że tu przyjechałem,
Bo mam na nich pogląd nowy.

Katkow mówił mi, że Polak
Zwierz najgorszy w Europie,
A on tylko psiuk, co lubi
Lizać nogę co go kopie.

Żal mi, żem ich tak źle sądził,
Żal mi bardzo na mą duszę,
I coś dla nich nim odjadę —
Jej Boh coś im zrobić muszę!"—

No i zrobił! Policajom
Po dwa złote dał car z łaski,
A trzech polskich panów hrabiów,
W kamerjunkrów ubrał blaski.

Rozmaite uwagi śledziennika.

W dzieciństwie szczepią nam wszystkim krowiankę, ergo coś krowiego lub byczego powinno by być w naszej naturze — a tymczasem my Galicjanie mamy coś owczego w sobie. Trzeba by się spytać p. Pasteura — co to za powód.

Czytam ciągle w dziennikach, że p. Marszałek **bawi** tu a tu — że p. Minister w przejeździe z Wiednia do Lwowa **bawił** tam i tam — a p. Namiestnik **bawił** znowu gdzie indziej! Pytanie, kogo ci panowie tak ciągle bawią — a jeszcze przytem i inne pytanie: Kiedy dziennikarze przestaną pisać o bawieniu i bawieniu się naszych mężów politycznych.

Czas pisze, że wniosek p. Hausnera w sferach rządowych uważają za szkodliwy. Zdaje się że to pomyłka druku — bo właściwiej powinno tam stać, że w naszych sferach ustawę rządową uważają za szkodliwą. Ci zecerzy w Czasie robią często do niedarowania błędy.

Rok już blisko czekamy na próby oświetlenia elektrycznego, miasta przez jakiegoś p. Rybińskiego bez motorów dynamicznych. Zbliża się nareszcie chwila, w której to oświetlenie odbędzie się nie tylko bez motorów ale i bez p. Rybińskiego — a co ważniejsza że jak się z wszystkiego pokazuje i bez światła elektrycznego.

Jeżeli się nie mylę, to już przed dwoma laty przepowiadano, że sprawa gazowa w Krakowie jeszcze w tym roku załatwioną zostanie ostatecznie — i o to przepowiednia ta sprawdza się co do joty — bo jak się dowiadujemy — panowie radcy, mający tę sprawę w energicznych swych rękach, postanowili właśnie oświecać nadal miasto „**światłem naftowem**". Koncept nec plus ultra — godzien najwyższego uznania! Wartałoby imiona tych genjalnych gospodarzy miejskich wyrżnąć na latarniach. Przecież czemś bardzo orginalnem dzięki ich pomysłowi, będzie się Kraków wyszczególniał wśród innych miast europejskich!

Recepta na karjerę.

Masz-li tylko spryt i rzutność uprzedzić wsze panki,
Aby podać płaszcz usłużnie u wychodu z balu —
Raptem laskę dzierzyć będziesz na grzeczne baranki,
Stajnie i wozównie staną w krajowym lokalu,
Zieleń egzotycznych krzewów zapełni twe ganki,
A choć nawet Bóg by nie dał groszem rozporządzać,
Łatwo przyjdzie ci recepcje kosztowne urządzać,
Eldoradem, hurys pełnem, pałac twój się stanie,
Kąpać będziesz się, do syta w perlistym szampanie.

999.

PRZED TEATREM.

— Cóż? poznałeś „Za granicę?"
— Poznałem!
— Byłeś sam?
— Niestety z rodziną! i mówię ci, że powinno się tę „Za granicę" jak najprędzej wytransportować za granicę repertoaru naszego teatru!
— Więc prawda co piszą...
— Tak — ach jaka to szkoda mój kochany, że sezon kąpielowy już się skończył — że gości wracających do Kongresówki i na Litwę już nie ma w Krakowie.
— Dla czego?
— Bo wtedy świetna dyrekcja teatru w poglądach swoich na znaczenie sceny narodowej jest moralna i arcypatrjotyczna...
— Jej kieszeń!

Z tematów galicyjsko-szlacheckich.

Oj wezmę ja kontusz, oj wezmę ja kontusz
szablę przywiążę,
Dam się wybrać posłem i z czołem wyniosłem
na sejm podążę.
A gdy już w sejmowej, w nowym gmachu owej
sali zasiędę
To przez konsekwencję, przez całą kadencję
mówić nie będę.
A gdy się już skończy, a gdy się już skończy
kadencja owa,
Rzekną ludzie tutaj, rzekną: poseł siedział
poseł niemowa.
I każą mi wyrznąć, wyrznąć na mym krześle,
oj na pamiątkę:
Tutaj poseł siedział co nic nie powiedział
dziennie za piątkę.
Niechaj czyn ten wielki, po wieki dalekie
jak słońce świeci,
Niechaj o nim wiedzą, niech go naśladują
starzy i dzieci.
Bo każdy powinien, bo każdy powinien
pamiętać o tem,
Że mowa jest srebrem, że mowa jest srebrem,
milczenie złotem.

Galilejczyk.

W sieniach rezydencji Hurki.

Z posiedzeń Sejmu galicyjskiego

jeszcze przed końcem XIX wieku, jeźli tak dalej jak dziś pójdzie.



Kamerdyner Hurki: Ecoutez! Son Excellence Gienierał Hurko m'a dit skazat' Wam, qu'il est content z pana i czto po fizionomii Vous etes passablement intelligent. Kazał on także powiedzieć panu, qu'i a mówił Carowi o was que Vous ètes **envoye representant** Stańczykowskaha naroda i Czasa.

Gość krakowski: Me-e-e-er-ci-ci!

Kamerdyner: Tu

Marszałek: Meine Herren! Dawnij jak się Sejm zwołoł, to posłowie stawili tylko wnioski a petycyje i petycyje a wnioski. Dziś bedzi inacy! — Bedziem pracować i misleć o potsiebach kraju. Tymcasem z powodu świąt palmowych zamikam **posiedzenia na 8 dniów!** *Adies a güte Nacht meine Herren!*

Naczelniku stańczykowskoj gubernii, po dworiańskoj czasti, w Italijskoj daczy. Adieu! Servus.

Gość krakowski: Me-e-e-er-ci!

Dzięki szczęśliwemu pomysłowi komisji gazowej

A

B.

raz nareszcie Kraków zerwie z Towarzystwem Dessauskiem wszelkie stosunki!! Rada da sobie sama radę!

Po dwóch latach kłótni, strat, dokuczań Niemcom, procesów przeszło 80 przegranych — nakoniec będzie miasto nasze od początku Listopada samo się oświecało za pomocą **światła naftowego**!! Światło to, rozpocznie oświecać rządy nowego jaśnie oświeconego Prezydenta, który według zaczerpniętych przez nas wiadomości ma być wynalazcą tego genjalnego projektu!

„Czas“ prorok przewiduje, że w tem świetle będzie coś elektrycznego — my także tak przypuszczamy i oto przedstawiamy linję A-B jak będzie wyglądała w tem oświetleniu nafto-elektrycznem!!

Na drugi dzień po wyjeździe monarchów ze Skierniewic

Menu politycznego obiadu dla pozostałych trzech kanclerzy było następujace:

1. Souppe consumé z alzacko-lotaryngskich dróbek i częstochowskiej kaszki, zaprawne bośniacką pietruszką.
2. Pasztety z móżdżków polityków galicyjskich i artykułów wstępnych „Czasu".
3. Sprawa egipska na gorąco podana w angielskim sosie.
4. Potrawka z kaczych dziubów nadziewanych braterską zgodą upitraszoną przez „Kurjera poznańskiego" i „Orędownika" w imię chrześciańskiej według ich pojęć miłości.
5. Piekące kwestje wzajemnych stosunków, obsypane słodkiemi słówkami księcia Bismarka.
6. Przyjaźń trójlicowa zamrożona, z biszkoptami tureckiemi, oblana łzami Holandyi.
7. Ćwiartka cielęciny chińskiej duszona z jaskółczemi gniazdami w tłuszczu mongolskim i francuzkim winie.
8. Nareszcie podano ulubioną kanclerza rosyjskiego potrawkę z serc prosięcych, chodowanych w pewnych salonach arystokracji polskiej. Potrawka ta je się na zimno, zamiast oliwy z żabiem sadłem, popijając szampana. Księciu Bismarkowi bardzo ona smakowała i mówił, że u któregoś arystokraty z księstwa poznańskiego jadł w Berlinie coś podobnego. Kanclerz austrjacki nie chciał kosztować tych delicij.

PO ZJEŹDZIE.

W ciągłym dzienników domniemywań gwarze,
O czem raczyli radzić trzej cesarze,
Nie jeden prorok na domysł się silił:
Że o pokoju Europy radzili.
Jeżeli innych nie mieli tematów,
To czas stracili, gdyż ród plutokratów
Z dynastją starych Rotszyldów na czele,
Którym świat cały do nóg dziś się ściele;
Już dawno Marsa zażegnywa burze,
By świat kuponów nie dostał po skórze,

999.

Rozmowa dwóch Radców miejskich

(autentyczne).

P. A. Co to? pan podpisałeś adres dla prezydenta?

P. B. Podpisałem.

P. A. Ależ pan źle zrobiłeś, to do radcy nie należy. Co innego my radcy a co innego wyborcy.

P. B. Podpisałem i jestem spokojny. Uczyniłem to po należytej rozwadze. Od samego początku borby, która skłoniła prezydenta do oświadczenia, że mu prezydentura zbrzydła — byłem oburzony tym grubijańskim postępkiem kolegów, ubliżającym całej Radzie — zwłaszcza, że p. Weigel nie zasłużył sobie niczem na takie uchybienie.

P. A. No, dobrze, lecz pomyśl pan kto adres podpisuje... Ulica!

P. B. Jakże pan, człowiek inteligentny, śmiesz użyć takiego wyrażenia **ulica**! To wyborcy panie a nie żadna ulica! Gdyby nie wyborcy, nie zostałbyś radcą, a będąc nim powinieneś szanować...

P. C. A choćby nawet znalazło się na adresie kilku nie wyborców lecz ludzi inteligentnych, to jeszcze nie przemawia przeciw adresowi i wcale nie zmniejsza jego znaczenia.

Psy poklepał i pojechał.

Był to miły gwar,
Gdy przyjechał car,
Tyle świetnych hec
Tyle jasnych, świec,
I bukietów z róż
Co powiędły już.

Hurko jakby wąż
Pełzał zwinnie wciąż,
A Graf — Markiz — Pan
Z **wyżlich** cnót tak zwan,
Przewyższał go w tem
Gdzie trzeba być psem.

Gdy na łapach dwóch
Wytęża swój słuch,
I zaostrza wzrok
Jak car zrobi krok;

Poklepał go car...
Nie minie go dar,
Jako wyżłem jest
Tak dostanie chrest,
Lecz cóż w tem za zysk
Choćby dostał w p...,
Tam, mimo ten chrzest
Jak było tak jest.

B—c.

Dumanie pana Jacentego.

— „Bodaj ich kaczki zdeptały" — rzekł Kum wchodząc do mnie mocno zalterowany nazajutrz po czwartkowem posiedzeniu Rady miej. — „Czytali, bajtluwali i tak gładko zweryfikuwali wszystko, że nasze protesta poszły w kawki" — i zaczął szczegółowo opowiadać i to i owo. Uśmiałem się — bo cóż innego było robić i rzekłem: Wiecie wy co kmie, gdybym ja tak nosił frak — to ubrałbym się dziś w niego i poszedł do pp. Kasparka, i Zatorskiego z gratulacją — i powiedziałbym im: Mościwi panowie! chwalę was za te dowcipne na różny manier obrachunki z głosami; świadczące, że łebscy z was atytmekarze! Chwalę was dalej za to, żeście głosujących nieboszczyków wyrychtowali na fitzkaprali — bo co nieboszczykowi do tego na kogoby za życia był głosował — ale wam mam za złe, żeście protestujących nie zaprowadzili przed sąd opinji publicznej! Cóż to za bowiem sens krzyczeć, że ten lub ów nabywał głosy czy to za pieniądze, czy innym nieprawym sposobem — cóż za psota niegodziwa napadać niby z dowodami w ręku na tak zasłużonych w mieście obywateli, jak pp. Jakóbowski i Knaus — grozić skargą do c. k. prokuratorji — a potem jak to mówią: zdechł pies. — Bo: albo dostać kataru dyplomatycznego i nie przyjść na posiedzenie jak to zrobił p. Chęciński strasznie się pierwej oburzając — albo nie pomyśleć nawet o przesłaniu wszystkim radcom treści swych protestów, żeby nie siedzieli na posiedzeniu jak na niemieckim kazaniu — albo...

„O przepraszam (przerwał kum) wy sobie drwinkujecie — ale my nie chcieli gwałtu krzyczeć od razu — a teraz damy votum nieufności i panom weryfiksaturom i..." Budę im na rzepie spalicie, rzekłem ja ale dajmy już temu spokój. Ot lepiej jeżliście jeszcze adresu dla prezydenta nic podpisali, to mi się tu podpiszcie i wyciągnąłem arkusz, a on na to: „Nie podpisałem i nie podpiszę, choć p. Weigila poważam i wiem, że lepszego nie dostaniemy — bo skoro powiedział po tej borbie, że pójdzie z prezydentury aus! to powinien iść aus. Zresztą powiedział mi jeden poufały stańczyk ale rozumny — że powinien się zrzec a potem wybiorą go znowu i będzie wilk syty i owca cała".

Bajki prześwietny sądzie! (rzekę ja) Jemu nie wolno lekceważyć życzeń wyborców — albo ma ich posłuchać i pozostać, zważywszy że i największe osobistości jak okoliczności nie pozwalają to danych obietnic nie dotrzymują — albo stanowczo ustąpić — a nie oddawać 2000 głosów pod sąd 60!

— „No juści ta macie recht, bo i Ś-ty Piotr Panu Jezusowi trzy razy słowa nie dotrzymał — a cóż dopiero Judaszom Prezydent"...

Jeżeli złoży, to niech będzie pewny, że przepadnie w Radzie jak mucha w mazi — ja wiem jaką mu tam chcą kurtę skroić. Z resztą adres wyborców ma tylko dla Niego wysokie znaczenie — w oczach radców nie wart on złamanego szeląga — jeżeliby go oddał pod taksowanie zdeklarowanych nieprzyjaciół swoich — i mówię wam że jeżeli to uczyni, to z nazwisk podpisanych będzie sobie mógł uwić tylko wieniec na grób swojej prezydentury. „No juści to prawda co mówicie i ja podpiszę adres i cały Pędzichów zwerbuję, bo co więcej to więcej, ale mówię wam znowu że p. Waigil będzie ryzykuwoł". — Ha! to wtedy dostaniemy innego prezydenta. — „A kogo?" — Kogóżbyście wy chcieli? — „No juści z dwojga złego wybierając to p. Szlachtowskigo!" — Dla czego? — „Ano widzicie z wyrachowania — bo wtedy miasto nie będzie choć procesów przegrywało". A jakże wy to towiecie? „Ano, bo mi mówili na ucho różni radcy, że jak p. Weigel ustąpi z prezydentury — to go zrobią generalnym syndykiem wszystkich miejskich interesów!

ROZUMNY WNIOSEK.

Powiadają, że p. dra Domańskiego mocno na czwartkowem posiedzeniu Rady zelektryzował wniosek Dra Warszauera, ażeby projekt budowniczego p. Opida

przesłać do komisji wodociągowej. Wniosek ten przyjęty z powszechnem zadowoleniem, świadczy, że nie wszyscy myślą odmawiać za panią matką pacierz, stanąwszy przy źródłach regulickich. Że to nie jest przyjemną rzeczą panu drowi Domańskiemu, nie ulega wątpliwości i dla tego bardzo jesteśmy wdzięczni p. drowi Warszauerowi, że tak szacowną, prawdziwie obywatelską pracę p. Opida uchronił swym wnioskiem od zatracenia.

Do albumu pewnych dzienników galicyjskich.

Narzekacie, że ciężko
Zyskać chléb dziś na świecie,
Prawda ale łaskawcy
Wy znać „maksym“ nie chcecie.

Narzekacie, że trudno
Zyskać jaką posadę,
Prawda! — ale człek „mądry“
Zawsze sobie da radę.

Narzekanie to furda!
Gdyś po dobrym obiedzie,
Za dewizę wziąć trzeba:
Kto smaruje ten jedzie!

Kajtuś.

Ostrzeżenie.

Oświadczam niniejszem, że weksli wystawionych przezemnie płacić nie myślę.

Hrabia de Golec, Goliński.

PAPA „CZAS“.

Karcąc grzeszną córeczkę „Gaz. Krak.“ w sobotnim swym numerze raczył i o nas słóweczko rzeknąć! Widocznie ta **scena** z „Pester Lloydem“ w rycinie przeszłego naszego numeru bardzo zatrzęsła nerwami staruszka.

Gdyby Naszej Djabelskiej Mości nie uchybiało, znaleść się choć chwilowo w koleżeńskiem towarzystwie z tym Papą — tobyśmy mu w odwet za to łaskawe słówko zaproponowali ażeby użył tej samej przyjemności z Naszą Djabelską Mością, jakiej sobie pozwolił użyć z „Pester Lloydem“.

ZAGADKA KONKURSOWA.

Zaczyna się od **Kiciem** a na **Kerim** kończy
Wszystko: kiep nec plus ultra, gdy się razem złączy!

Od redakcji.

W numerze poprzednim w wierszu Maczugi: „Z okazji formujących się sokołów krakowskich“ zaszła znaczna pomyłka drukarska, którą tu ze względu na wartość wiersza prostujemy. Zamiast: „Ideały nie są zdrowe. Ów klucz nosi na ogonie — Młodzież! Czyż was to nie nęci. Ta historja o Kapłonie? — powinno być:

Ideały nie są zdrowe!
To bengalskie ognie stuczne...
Patrz! *Kapłony* narodowe
Jak spokojne — a tak tuczne!
Ten ma tytuł Excelencji,
Ów klucz nosi na ogonie...
Młodzież! Czyż was to nie nęci
Ta historja o Kapłonie!

B-c.

Litwinowi: Możebyśmy się mogli zobaczyć?

(NADESŁANE).

Króla nam potrzeba, gwałtem króla! Kraków bez króla, to tyle co dzwon bez serca, lub człowiek bez głowy, albo ul bez matki. Warszawa prędzej obejdzie się bez króla, Kraków ani rusz.

Taka Grecya, taka Belgia, taka Serbia, taka Moldawia, dostały królów, chociaż nigdy nie były królestwami; a Kraków sławna na całą Europę i wiekopomna stolica, który miał ich dawniej czterdziestu i do dziś szesnastu przechowuje w swych murach, od lat 90-ciu nie posiada żadnego króla Cóż to za niesprawiedliwość, jaki ogromny brak rozumu! Dajcież nam króla do Krakowa, dajcie prędko i szybko, bo już dość długo czekamy na niego.

Krakowiacy i Krakowianki.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — *Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *u głównego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biura ubezpieczeń na życie** *na dole druga brama.*

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — *Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

Filija banku hipotecznego. *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.*

Bank galicyjski, *Rynek gł. Nr, 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i niedziel.*

Kasa Oszczędności, *l. 15 ul. Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9-1.*

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, *Rynek głów. Szara kamienica.*

Albert Mendelsburg, *Rynek N. 9.*

Dentyści.

I. Dłużyński, (*ul. Florjańska Nr. 12. I piętro.*) *Od godz. wpół do 10tej do 1szej i od 2 do 5.*

K. Goebel (*ulica Franciszkańska Nr. 10*) *Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.*

Apteki.

J. Trauczyński (*apteka pod koroną*), *Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje*

Apteka pod Gwiazdą **K. Wiszniewskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiej**, *poleca skład wód mineralnych, zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich, zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.*

Księgarnia.

K. Bartoszewicz, *księgarnia nakładowa, tanie wydawnictwo polskich klassyków, skład oryginalnych obrazów olejnych i akwarell polskich malarzy, — przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.*

Składy fortepianów.

F. Masłowski, *Nr. 309 przy ulicy św. Jana.*

Litografie.

A. Pruszyński, *ulica Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.*

Zakłady fotograficzne.

A. Szubert, *przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryzkiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarelią. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.*

Fabryki pierników.

K. Molęcki *w Krakowie przy ul. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.*

Przez Jego C. K. M. **Cesarza Franciszka Józefa** *i przez J. C. W.* **Arcyksięcia Karola Ludwika** *z uznaniem przyjęto,* **na 6-iu wystawach** *krajowych i zagranicznych nagrodami* **odszczególnione**, *odznaczające się* **niedorównanym smakiem:**

Pierniki i sucharki

z fabryki L. Czyńskiego w Jarosławiu *są do nabycia po cenie fabrycznej w handlu korzennym A Mecnarowskiego (Kraków ul. Szczepańska).*

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, *ulica Sławkowska* **Hotel Saski.** *Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

Kawiarnie.

Rehman. *Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, czeskich, francuzkich i angielskich.*

Magazyny i handle.

Wilhelm Fenz, (*Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.*

Leon Feintuch. (*Sukiennice wprost kośc. św. Wojciecha*). *Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży.*

Józef Riedel, *Rynek główny, naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami". Skład wszelkich przyborów do* **haftu i szycia** *płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj,* **materyj i** *galonów na* **aparata kościelne** *i t. p. Główny Skład Herbaty.*

Andr. Schultz, *Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów* **norymbergskich i korzennych.** *Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w rożnych gatunkach, oraz* **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

F. Lenert, *ul. Sławkowska Nr. 261 Cement portlandzki, gips i farby.*

Juliusz Grosse, *Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.*

F. Lenert, *ul. Sławkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.*

Jan Janiga, *l. 41, linia A-B, Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** *Główny Skład* **Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne. Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz* **Specialitetów lekarskich** *po jak najumiarkowańszych cenach.*

H. Fritsch, *Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty,' Cementu Portland i Gipsu.*

Antoni Suski. *Róg ulicy Grodzkiéj i Szerokiéj dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czokolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.*

JAN FISCHER, *w pałacu spiskim.* **Skład papieru**, *materyałów pisemnych, rysunkowych, przyborów szkolnych i towarów skórkowych.* **Bilety wizytowe.** *Wybór papieru listowego tak pojedyńczo jak i w pudełkach — z monogramami, lub bez.*

J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów *szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i* **porcelany**; *przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra po* **najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

Zegarmistrze.

W. BOJARSKI *zegarmistrz, dawniej w Sukiennicach, (sklep Nr. 24) obecnie róg ulicy Floryjańskiej i rynku głównego, poleca swój:* **doborowy skład zegarów pendułowych stołowych francuskich** *oraz* **zegarków kieszonkowych** *z najsłynniejszych fabryk szwajcarskich i francuskich.*

Właściciel niniejszego **magazynu**, *który istnieje pod jego firmą, już od lat 15 starał się zawsze aby nie tylko towarem doskonałym, ale i rzetelnem wykonaniem powierzanych mu robót, zaskarbiać sobie zaufanie powszechne. Pozyskanym względom będzie on i nadal godnie odpowiadał.* **Zamówienia** *z prowincyi uskutecznia się jak najrychlej. Wszelkie zamiany podejmuje.* **Reperacje** *wykonywa najdokładniej z jednorocznem poręczeniem.* **Geny przystępne.**

Magazyn ubiorów męzkich,

Józef Żarzycki, *ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.*

Cukiernia.

REMAN & HENDRICH (Sukiennice). *Paleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.*

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych **cukrów, czekoladek, owoców** *smarzonych ciast i t. p.* **Lody** *o każdej porze roku.* **Likiery i wina** *jakoteż* **chłodniki** *i napoje gorące.*

Magazyn mód,

oraz **pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamoyskiej**, *w Krakowie. Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór* **kapeluszy damskich** *przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.*

Hotele

Drezdeński Ziembińskiego, *Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.*

Europejski Łapińskiego — *przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnéj. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.*

Restauracya.

Bogusiewicza i Mnszyńskiego *w hotelu saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.*

Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego (*firma protokołowana*) *przeniesiony z ulicy ś. Józefa na ulice Smoleńsk do własnego domu pod L. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, palecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.*

Sprzedaż mięsa.

J. Grzybczyk, *ulica Teatralna, gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż* **mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.**

Wyroby masarskie.

Wiktor Armółowicz, *ulica Floryańska pod L. 352 poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane cenach najumiarkowańszych.*

Stanisław Armółowicz, *ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.*

J. K. Kurkiewicz *przy ul. Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.*

Zakład kowalski.

M. Salwiński, *ulica Wielopole dom własny pod l. 3. Podejmuje się wszelkich robót* **kowalskich, stelmachskich, siodlarskich,** *i* **laklerniczych**, *po cenach najprzystępniejszych. Ma również w składzie do sprzedania różnego rodzaju* **powozy** *nowe lub bardzo mało używane. Wszelkie* **zamówienia** *nowych przedmiotów oraz wszelkie* **reperacje** *wykonuje jak najstaranniej.*

Skład drzewa.

Salomon Liebling *Podbrzezie Nr. 110. Dostać można najlepszego drzewa tak* **budowlanego** *jakoteż i* **opałowego.** *W składzie tym znajduje się największy wybór wszelkiego materjału z drzewa* **sosnowego, świerkowego, dębowego, bukowego i olchowego — oraz gotowe belki** *z suchej* **jedliny i sosniny**, *za których* **trwałość** *ręczy właściciel.* **Ceny** *nadzwyczaj* **umiarkowane.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 19 „DJABŁA“ z 1884 r.

GŁOS KOBIETY.

Już się cały świat wytonił
Z zaślepienia, barbaryzmu,
Uciekł z nieba i pogonił
Dzikim torem realizmu.

I już ludzie dziś nie marzą,
Nędza trzyma ich na ziemi,
O przeszłości groby gwarzą
Z drzewinami płaczącemi.

Ludzkość sobie hołdy składa,
Lepszej doli snuje przędzę...
Dawniej z marzeń była blada,
Dziś miast marzeń cierpi nędzę.

Zdala od tych wielkich ruchów,
W których dawne mrą zalety,
Zdala od tej walki duchów
Stoim tylko my, kobiety!

Robotnicy, socyaliści
Pod opieką prawa stoją
Naszych życzeń nikt nie ziści,
Bo nas ludzie się nie boją.

Z nas nie jeden dziś się śmieje
Stawia w słabych istot rzędzie,
Lecz bez kobiet świat zdziczeje
Świat bez kobiet piekłem będzie!

W naszych sercach cnoty stare,
Nieskażone ideały...
Męczennictwo, męstwo, wiarę
Z naszej piersi wieki ssały!

W nasze wpływy nikt nie wierzy
Lecz daremne to wątpienie...
Do was, męże, świat należy,
Do nas świata uzacnienie!

Maryan Cies....

Jeszcze uwaga śledziennika.

Według obowiązujących ustaw szkolnych, należy każdą klasę do której przeszło 80 dzieci się zapisało na dwa równorzędne oddziały rozdzielić. Przeciwko ustawie wystąpił ostro p. Straszewski na posiedzeniu Rady szkolnej okręgowej — nazywając rozdział na równorzędne oddziały ideałem pedagogicznym — a protestując przeciw „marnowaniu, jak się wyraził, grosza publicznego“, żądał jako radca miejski aby w Krakowie aż do stu dzieci w jednę klasę pakowano.

Smutne to, ale prawdziwe!

Smutne, że p. profesor uniwersytetu — przepomniał widocznie, że nagromadzenie do małej stosunkowo sali, wielkiej ilości płuc, oddychających w niej przez kilka godzin, musi sprowadzać bezwarunkowe psucie się powietrza — zaś **prawdziwe**, dla tego, że z przyczyny tej manji zaoszczędzania grosza miejskiego — jest dzisiaj czworo ludzi, którzy się poświęcili zawodowi nauczycielskiemu, bez chleba — a których exystencja dotychczasowa zawisłą była od istnienia owych przez ustawę szkolną ustanowionych paralelek — obecnie zamkniętych, przez podniesienie liczby uczniów aż do stu w jednej klasie.

By zaś mieć wyobrażenie o takich zaduchem napełnionych klasach, proszę aby p. Prezydent zajrzeć raczył na przykład na Kaźmierz, gdzie w jednej klasie jest 95 uczniów!

Biedni nauczyciele — biedne dzieci — litość bierze patrząc na fizjonomje tych ofiar oszczędności wynalezionej przez pana Straszewskiego. Szkoda, że p. Straszewski przepomniał znowu, że z funduszów miejskich wydano na płaskorzeźbę umieszczoną w roku zeszłym na ścianie marjackiego kościoła coś 10 tysięcy — bez którego to wydatku i kościół i naród mógł się obejść. Szkoda, że przepomniał — bo możeby mu wstyd dzisiaj nie pozwolił ust otwierać przeciw wydatkom na potrzeby szkolne!

W ogóle wszystko co się tylko tyczy szkolnictwa krajowego smutno bardzo wygląda. Czyż Rada szkolna nie powinna jakiem rozporządzeniem ograniczyć liczbę cisnących się kandydatów do seminarjów nauczycielskich? Czyż nie powinna zwrócić uwagi na to: co poczną z sobą ukwalifikowani nauczyciele, gdy po skończeniu nauki znajdą się bez kawałka chleba, z braku posad? a często — z braku łaski niektórych panów inspektorów — którzy na wakujące posady nie rozpisują konkursów — tylko po cichutku protegowanym dają miejsca — a jeżeli się zdarzy, że który z owych ukwalifikowanych biedaków dowie się przypadkiem o takiej wakującej posadzie i poda — to musi kilka miesięcy nieraz czekać nim się zlitują i zwrócą podanie bez skutku.

Smutne to wszystko i bardzo — ale wracam do ofiar manji p. Straszewskiego.

W imieniu tak rodziców dziatwy narażonej na wolne niszczenie zdrowia — i nie zdolnej jakby mogła i powinna korzystać z nauki — z powodu oddychania zepsutem powietrzem — w imieniu nauczycieli i nauczycielek — chorujących z przyczyny powyższej a bardzo często i stających się przedwczesnemi ofiarami śmierci, wszędzie, gdzie tylko pragną takim sposobem grosz oszczędzać — jak w Krakowie pan profesor uniwersytetu — odzywam się do Rady miejskiej — ażeby wzięła pod rozwagę te nadużycia oszczędności, zasługujące tak ze względów sanitarnych jak i pedagogicznych, na potępienie publiczne!

Pytanie i odpowiedź.

— Czemu się na świecie tak źle dzisiaj dzieje?
— Bo w więzieniach wielcy nie siedzą złodzieje.

Z poznańskich spraw.

Gdyby to co się dziś w Poznaniu dzieje, nie było tak bolesnem jak jest — tobyśmy nasze djabelskie pazury wyciągnęli po nad brzegi Warty, ażeby niemi uchwycić delikatnie jak myszkę — księdza Kanteckiego i w wodach tej polskiej rzeki stapiać go po trzykroć w nadziei, że mózg rozpalony ogniem, ale nie miłości kapłańskiej, ochłódnie i do należnego wróci porządku.

Słyszymy, że w Poznaniu dobrzy Polacy zbierają adres do Jego Eminencji kardynała Ledóchowskiego z prośbą aby mu nakazał zwrócić się z drogi wiodącej do rzeczy złych, uwłaczających sukni kapłańskiej — bo do siania niezgody w narodzie! Czy ta prośba skutek odniesie nie wiemy — ale to wiemy, że ksiądz Kantecki popełnił grzech ciężki, występując przeciw wyborowi do parlamentu, tak znakomitego męża jak dr. Niegolewski — a forytując p. Cegielskiego, którego wartość duchową doskonale poznał Kraków, wysłuchawszy jego mówkę wyśpiewaną na cześć krakowskiego pana Koźmiana!

Otrzymaliśmy właśnie pismo od poczciwych mieszczuchów poznańskich z prośbą o umieszczenie. Umieszczamy go chętnie ale także z prośbą, aby nasi djabelscy czytelnicy — przeczytali to pismo, dla przekonania się, jaki to ptaszek z tego ks. Kanteckiego — i jakie to tam żółto-dziuby głos mają. Nadesłana rezolucja brzmi dosłownie:

Zebrani wolni wyborcy miasta Poznania na sali p. Gruszczyńskiego w ogrodzie p. Stocke w Niedzielę dnia 28-go Września r. b. o godzinie 4tej po południu, — w obec telegramu wysłanego przez p. Kościelskiego, a odczytanego przez prezesa Komitetu wyborczego miejskiego, Walnemu Zebraniu, które dnia 23-go t m. na sali p. Lamberta się odbyło oświadczają jednomyślnie:

1. Jeżeli telegram wzmiankowany pisał pan Kościelski obarczony chorobą, to mu **przebaczamy.**

2. Jeżeli odwrotnie czując się zdrowym, rozmyślnie pan Kościelski telegram napisał i wysłał, to się nad nim **litujemy.**

3. Bezwarunkowo winnym jest ks. dr. Kantecki, który w charakterze prezesa Komitetu, bez porozumienia się z członkami tegóż, jako stróż z urzędu wzajemnego osób, i stron poszanowania, śmiał cisnąć obelgę przeważnej części wyborców; i dla tego niniejszem wzywamy ks. dr. Kanteckiego, aby publicznie wyborców przeprosił.

Poznań dnia 28 Września 1884 r.

Jako świadkowie, że powyższą rezolucyę Walne Zebranie jednogłośnie przyjęło, podpisują:

Wincenty Kosmowski przewodniczący. Jan Jakóbowski sekretarz. Stanisław Sokolnicki jako ławnik. Ignacy Andrzejewski ławnik. Józef Kosidowski ławnik. Franciszek Dobrowolski ławnik.

(Kopja).

Z najgłupszej księgi głupstw.

Nie ufaj bracie kobietom,
Bo to są wielkie zwodnice,
Jeśli chcesz zmysły postradać
To się zaplątaj w spodnicę.

Z reguły trzymaj się zdala,
Jeśli ci spokój twój drogi;
Zbliżysz się — albo ożenią
Albo połamią Ci nogi...

Gdy się to drugie przytrafi,
To mniejsza, zrosną się kości,
Lecz, gdy ożenisz się bratku,
Spraw pogrzeb Twej spokojności.

Kajtuś.

PIERWSZA

ŁAŹNIA RZYMSKA

W KRAKOWIE,

przy ul. św. Sobestyana L. 68, Dziel. VII. w pobliżu plantacyj.

Zakład ten umyślnie na ten cel wybudowany i ozdobnie urządzony na sposób zagraniczny posiada: kąpiele parowe, kąpiele wanienne, kilka wielkich basenów marmurowych z letnią, ciepłą i zimną wodą ciągle płynącą. Wszelkiego rodzaju zimne natryski, kąpiele spadowe, nasiadowe i t. d. w ogóle wszelkiego rodzaju kąpiele dotąd używane

Fryzyer i operator nadgniotków w zakładzie,

Usługa szybka i uprzejma.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

Skład główny piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie ***towary korzenne. Wina*** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. ***Rumy i araki. Likiery*** holenderskie, francuskie i krajowe. ***Porter i Piwo*** angielskie. ***Herbatę*** rosyjską i lodyńską. ***Czokoladę*** w różnych gatunkach. ***Owoce*** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. ***Kalafiory*** algierskie. ***Kompoty*** włoskie. ***Sucharki*** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju ***Bakalie. Wędliny*** westfalskie i wszelkie inne. ***Pasztety*** strasburskie. ***Ostrygi*** ostendzkie. ***Kawior*** astrachański w każdéj porze roku. ***Ryby*** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne ***konserwy, sosy, musztardy***: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. ***Ekstrakt*** Liebiga. ***Bulion*** w wybornym gatunku. ***Séry*** wszelkiego rodzaju. ***Oliwę*** nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: ***dziczyznę i ryby świeże.***

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych.

ZAKŁAD GAZOWY W KRAKOWIE.

Poleca się do uskutecznienia urządzeń gazowych tak do oświetlenia, ogrzewania, poruszania motorów jak niemniej celów illuminacyjnych.

Utrzymuje zawsze na składzie wielki wybór lamp gazowych tak pojedynczych jak i ozdobnych, aparata do ogrzewania i gotowania do najróżniejszych potrzeb domowego gospodarstwa.

Równocześnie poleca, koks do domowego użytku praktycznie maszyną przysposobionego a palący się w każdym piecu korzystniej jak węgiel. Piece patentowe (Irische Offen) do najkorzystniejszego opalania koksem, utrzymujemy zawsze na składzie, i odstępujemy takowe po cenach własnych t. j. fabrycznych.

Koks odstawiamy w Krakowie do domu bez podwyższenia ceny **Zarząd Zakładu Gazowego.**

NAJWIĘKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek główny L. 9. wprost kościółka Św. Wojciecha,

poleca

WIELKI WYBÓR OBIĆ KRAJOWYCH i FRANCUSKICH,

oraz podejmuje się

tapetowania całych apartamentów, pałaców, hotelów, salonów i t. p.

ręcząc za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznéj c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.

Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.

Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych,

wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych, francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi **monogramami oblong.** Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Zamówienia odwrotną pocztą.

Magazyn obuwia damskiego

istniejący od lat 13 przy ul. Floryańskiéj l. 330,

zaopatrzony został w **najwykwintniejszy towar** według najnowszego fasonu z towarów zagranicznych jakoteż i krajowych. Wszelkie zamówienia w większéj lub mniejszéj ilości **natychmiast** uskutecznione zostaną.

Co się tyczy ceny, to daleko niższa niż gdzieindziej, a nawet zagranicznych i z Wiednia sprowadzanych — a za **dobry** i **trwały** materjał ręczy długoletnia firma.

Zaszczycony na **Wystawie światowéj w Wiedniu** dyplomem a w **Krakowie i Białéj** medalami, ośmielam się polecić łaskawym względom Pań tak **magazyn** jako i moją **pracownię obuwia.** **Stanisław Kozłowski.**

„CONCORDIA".

Pierwsze krakowskie przedsiębiorstwo pogrzebowe. Wybór **Trumien** metalowych, drewnianych, oraz wszelkich przyborów pogrzebowych. — Zamówienia i składy ulica Nad Rudawą l. 11. Filia ulica Zwierzyniecka l. 32. **J. K. Pękalski.**

CUKIERNIA WARSZAWSKA ADAMA ROSZKOWSKIEGO

urządzona na sposób warszawski

W KRAKOWIE, Główny Rynek, róg Szewskiej

poleca się względom Szanownej Publiczności.

Herbatniki w rozmaitych gatunkach i kształtach. — Cukry deserowe, Karmelki i Czekoladki własnego wyrobu. Lody, Pącz rzymski, Kawa mrożona mazagran. — Ceny umiarkowane. Petitfoury i Herbatniki w rozmaitych gatunkach i kształtach.

Kawa — Herbata — Czekolada o każdej porze — w godzinach zaś przed południowych Bulion z Pasztecikami. — Kąserwy i Soki rozmaitego gatunku. — Przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres cukierniczy wchodzące.

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

w Krakowie Rynek gł. l. 45, I piętro.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje **wszelkie obstalunki** i takowe **podług najświeższych żurnali** **w najkrótszym czasie** uskuteczniа.

ŁAZIENKI GÓRNE

w ogrodzie

przedmieście Piasek — ulica Biskupia — Nr. 4,

po gruntownem odnowieniu

przez nowonabywcę, z dniem dzisiejszym otwarte zostały.

Nowa administracya **najstarszej firmy**, urządzając powyższy Zakład, z wymagalnem dzisiaj komfortem, zaprowadziła to wszystko, co potrzebnem dla zdrowia i wygody. — Ufna w uznanie, ośmiela się polecać łaskawym względom P. T. Publiczności.

ZARZĄD

Fabryki wyrobów glinianych i Cegielni parowej

w Łagiewnikach pod Krakowem,

zawiadamia P. T. Panów budowniczych, przedsiębiorców i właścicieli domów, że w roku bieżącym tak jak w latach ubiegłych, ma na składzie piece kaflowe konstrukcyi zwykłej i patentowej, jak również piece formowe kolorowe, kominki i kuchnie.

Przyjmuje również zamówienia na cegłę maszynową, ręczną prasowaną, gzymsową, ogniotrwałą, rury drenowe i posadzki.

SKŁAD EXPORTOWY WIN SZAMPAŃSKICH

po cenach oryginalnych.

Zamówienia przyjmuje i uskutecznia

K. Rząca

w Krakowie.

Piwo w butelkach

i w beczkach.

Okocimskie marcowe.

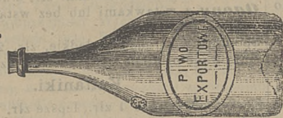
„ wystałe.

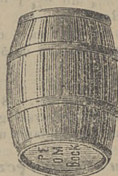
Pilzneńskie — Exportowe

Pilzneńskie — Wystałe.

Ołomunieckie — Marcowe,

Ołomunieckie — Wystałe.





poleca szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego

J. Ripper w Krakowie.

NAJLEPSZA

Woda Kolońska

jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie vis-á-vis kościółka św. Wojciecha.

FRANZ MARINA FARINA

w Kolonii Nr. 4711.

Niezawodny płyn na Odgniotki

E. RADLERA, aptekarza pod „Złotą Głową"

W KRAKOWIE,

Pędzlując co wieczór przez kilka dni odgniotek, podważony paznogciem wychodzi cały, bez najmniejszego bólu — już po pierwszem lub drugiém pędzlowaniu, odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym. — Cena 50 ct.

POSADZKI

z drzewa parą suszonego rodzaju, sprzedaje po umiarkowanych cenach fabrycznych

Maurycy Langrock

Kantor przy ul. Grodzkiej Nr. 36, I p.

GŁÓWNY SKŁAD PIWA PILZNEŃSKIEGO
z Browaru mieszczańskiego, marka B. B.

NOWO OTWORZONY HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH DELIKATESÓW i WIN pod firmą

JANA MIKI i SPÓŁKI

w Krakowie, (Krzysztofory),

ma zaszczyt polecić Szanownej P. T. Publiczności: wszelkie **towary korzenne**, **wina** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundzkie, reńskie hiszpańskie, włoskie, greckie, portugalskie, szampańskie, **rumy, araki i koniaki**, **ikiery**, holenderskie, francuskie, i krajowe, **wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe, **porter** angielski, **piwo** angielskie, **czekoladę** francuską, szwajcarską, i krajową cukierki, pomadki, bombonierki, **owoce** południowe, świeże, zasuszane i nicejskie w cukrze **kompoty** włoskie, **kalafiory** świeże, **sucharki** angielskie, presburskie i wiedeńskie, **bakalie** wszelkie, **bulion** z dziczyzny najlepszy, **extrakt** mięsny **Liebiga**, **wędliny** krajowe, włoskie i westfalskie, **pasztety** strasburskie i domowe z dziczyzny, **półgąski** pomorskie, **ryby** w puszkach w oliwie, marynowane wędzone i świeże, **ostrygi** świeże ostendzkie, **kawior** świeży, astrachański, **śledzie** świeże pocztowe, **konserwy** różne w puszkach, **trufle, szampiony, groszek fasolka, szparagi** i **karczochy, sosy** angielskie różne, **musztardę** francuską, angielską i kremską, **oliwę** nicejską najprzedniejszą, **ocet** winny i estragonowy francuski, **przyprawy** różne do potraw, **sery** szwajcarskie holenderskie, francuskie i krajowe.

wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się bezwłocznie.

MAGAZYN HERBAT Chińskich i Karawanowych.

SKŁAD WÓD mineralnych, naturalnych, krajowych i zagranicznych.

OBSZERNE LOKALE DO ŚNIADAŃ.
Obok handlu na sposób zagraniczny

NAJLEPSZĄ

bibułką na papierosy jest

LE HOUBLON

WYRÓB FRANCUZKI

ostrzega się przed naśladowaniem.

Tylko wtenczas jest ta bibułka prawdziwą gdy każda jej ćwiartka ma stempel LE HOUBLON a każde pudełko zaopatrzone jest poniżej umieszczoną marką ochronną i podpisem.



CAWLEY & HENRY, alleinige Fabrikanten, PARIS

SKŁAD TOWARÓW
tokarskich i galanteryjnych
pod firmą:

JAN BAJER

przy ulicy Grodzkiej l. 89.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.

1/2 ***tuzina*** lnianych ***chustek*** do nosa cnt. 90, 1·20, 1·40 1·70 do 4.

1/2 ***tuzina*** prawdziwych francuskich batystowych ***chustek*** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

2/2 ***tuzina*** angielskich batystowych ***chustek*** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1·20 do 3.

1 ***sztuka*** (37 łokci albo 23 1/2 metr.) dobrego ***płótna*** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 ***sztuka*** (37 łokci albo 23 1/2 m. m.) 4/4 i 4/5 szląskiego ***płótna*** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 ***sztuka*** (63 łokc albo 39 m.) 5/4 holendersk. ***weby*** złr 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 ***sztuka*** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 ***prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku*** od złr. 22 do 60.

1 ***tuzin ręczników*** lnianych od złr. 4 do 12.

1 ***sztuka*** 3/4 lnianego ***płótna*** na 6 prześcieradeł ***bez szwu*** od 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z ***szyfonu*** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego ***holenderskiego*** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w ***lepszym gatunku*** z haftem ***ręcznym*** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z hawtowanemi wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką złr. 2·90 i 2·30.

Koszule mężkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mężkie.

Z angiels. piki, wszelkiej wielk. od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mężkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurency

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER i Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. — Srebrny medal zasługi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu w r. 1882.

SRODKI LEKARSKIE I TOALETOWE

WYROBU

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 zł.

Wino Pepsynowe, cena 1 zł. 50 ct.

Wino Rumbarbarowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Peptonowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino z nadfosforanem wapna, cena 1 złr. 50 ct.

Syrup balsamiczno-ziołowy, usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, płucie krwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa“ zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze po 10 cnt.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 ct.

Extrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 ct. pół butelki 75 ct. Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 ct. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek. Kołomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem *Seweryn Ostaszewski*
żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego.

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.

Lwów dnia 24 listopada 1881 r.

Z poważaniem *Michał Miączyński*
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi, ani w Prusiech. słowem nigdzie i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrówszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie

Moszczan d. 31 Października 1881.

Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*
kapucyn w Krakowcu, poczta Radymno

Expelerin, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe. 70 ct. i złr. 1 cent. 50.

Antichemicranin. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znowu 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące 3 dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu, 1 złr. 80 cent.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

Allyl, niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. *Sposób użycia*: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silne miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności Cena flakonu 1 złr.

Pasta piękności. (Crême de baute). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarz, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 ct. *Mydło glicerynowe płynne*, uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct. Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. *Mydło* na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct. *Olejek przeciw głuchocie*. Cena 50 ct. *Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony oraz wszelkie owady domowe; środek niezawodny*. Flaszka 25 ct. *Puder nieszkodliwy* Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. *Woda kolońska* po 35, 70 ct. do 3 złr. *Pasta do zębów* 25 i 50 cnt.

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

Regenerateur jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie odtąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. 1 złr. 50 ct. 3 złr.

Krople cudowne od bólu zębów; krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 ct. *Wata* uśmierzająca ból zębów 15 ct.

Olejek tanino-łopianowy, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapalenie płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach za pomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że sie wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 cnt.

Esencya tanno łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia cena 40 ct. *Płyn odwietrzający* zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 ct. *Proszek desinfekcyjny*, odwaniający natychmiast 20 ct. *Kit do lepienia szkła* porcelany 50 ct.

Wody lekarskie, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazawym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

☞ Powyższe środki utrzymują: *w Poznaniu* Mankiewicz apt. *we Lwowie*: Rucker apt. Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międliński apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zapott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz ***Apteczki homeopatyczne.***

☞ Na żądanie przesyła się cenniki **franco**. Zamówienia za zaliczką pocztową. ☜

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie. Papier z fabryki Czerlańskiej.